

KURJER WIECZORNY

Nr. 296.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojed. 100 mk.

Sobota 30 grudnia 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

PRENUMERATA: w Łodzi z dostawą
oraz na prowincję z
syłką pocztową wynosi
2200 mk. miesięczn.
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 250.—, nekrologi mk. 200.—, zwykłe
(po tekście) mk. 120.—, zwykłe
Zamieszkania o 50 i więcej, o 100 proc. drożej.

Grand-Hotel
Niedziela 31/XII

Sala Malinowa

Grand-Hotel
Niedziela 31/XII

Maskarada Sylwestrowa !!! Na trzech piętrach !!!

3 orkiestry.—Niebywale atrakcje.—Niespodzianki.—3 orkiestry.

Bufet obficie zaopatrzony na miejscu. — Początek o godz. 11 wiecz. Wejście tylko przez Grand-Kino. Bilety do nabycia w kasie Grand-Kina oraz u W-go Gostomskiego od godz. 11—2 i od 5—8 wiecz. UWAGA! Wobec ograniczonej liczby biletów, uprasza się o wcześniejsze nabycie takowych.

JUTRO o g. 11.30 wiecz.
wszyscy śpieszą na

Maskaradę do „Luny“

Morderca pierwszego prezydenta przed sądem.

WARSZAWA, 30 grudnia. (AW) Proces Niewiadomskiego rozpoczął się zgodnie z zapowiedzią parę minut po dziesiątej.

NA SALI SĄDOWEJ.

Sala przepełniona publicznością. Wśród obecnych na sali znajduje się minister sprawiedliwości Małowski, premier Skuśki, opiekun nieletnich dzieci zamordowanego s. p. Narutowicza.

Wśród publiczności cały szereg znakomitych osobistości ze świata literackiego, między innymi Żeromski, Sieroszewski, Lorentowicz i inni.

Trzy stoły dziennikarskie szczelnie obsadzili przedstawiciele prasy stołecznej i prowincjonalnej, oraz reprezentanci prasy zagranicznej.

Rozprawę rozpoczęło od odczytania aktu oskarżenia, który brzmiał następująco:

AKT OSKARŻENIA.

„Dnia 16 grudnia 1922 r. Prezydent Rzeczypospolitej polskiej Gabriel Narutowicz przybył do gmachu towarzystwa Zachęty sztuk pięknych na otwarcie wystawy. Powitany w westybulu przez prezesa towarzystwa Kozłowskiego i wiceprezesa Okunia, Prezydent Narutowicz w towarzystwie ich oraz szefa kancelarii cywilnej Cara, adiutantów, ministrów, tudzież niektórych przedstawicieli dyplomatycznych udał się na pierwsze piętro do sali nr. 1, gdzie oprowadzany przez Kozłowskiego i Okunia oglądał wystawione dzieła.

Gdy Prezydent Narutowicz zatrzymał się pod obrazem Kopeczyńskiego, przedstawiającym gmach tow. Zachęty sztuk pięknych, z pośród zgromadzonej za nim publiczności padły strzały jeden po drugim. Wiceprezes Okuń, usłyszawszy strzały, zwrócił się w stronę upadającego Prezydenta i zauważył stojącego tuż za nim artystę malarza Niewiadomskiego, z rewolwerem w ręku. Wiceprezes Okuń schwycił Niewiadomskiego, adiutant zaś Prezydenta odebrał mu rewolwer. Niewiadomski oświadczył, że do nikogo prócz Prezydenta strzelać nie zamierzał, oraz że chce się oddać w ręce policji.

Sądowo-lekarskie oględziny zwłok Prezydenta Narutowicza, dokonane za pośrednictwem lekarzy biegłych prof. Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego i pułk. Eugeniusza Pietrzyckiego wykazały, że Prezydentowi zadano 3 rany postrzałowe od tyłu, z tych 2 w klatkę piersiową, jedna zaś w okolicę leżwiowej kręgosłupa, — przyczem jedna z kul przeszła nawiśrodek klatki piersiowej, uszkodziwszy płuca, przebijając serce i zadając ranę bezwarunkowo śmiertelną, powodując natychmiastową śmierć.

Niewiadomski, badany w charakterze oskarżonego, przyznał się do winy, oświadczając, że zamachu na życie Prezydenta Rzplitej Narutowicza dokonał z powodu przyjęcia przez niego wyboru na to stanowisko, pomimo, że wybór ten nastąpił głosami „wrogów państwa polskiego”. Zamiar swój powziął wówczas, gdy stało się wiadome, że Prezydent przyjął ofiarowaną mu przez Zgromadzenie narodowe godność.

Od tej chwili Niewiadomski szukał jedynie sposobności do wykonania swego planu, a wiedząc, że na otwarciu wystawy zawsze był Naczelnik państwa Piłsudski, przypuszczał, iż nowoobрани Prezydent zachowa ten zwyczaj. — Dlatego też udał się na wystawę, zabrawszy ze sobą w celu dokonania zamachu rewolwer, posiadany od r. 1920.

Jako członek rzeczywisty towarzystwa miał prawo wolnego wstępu na wystawę. Strzelił do Prezydenta z odległości jednego do dwóch kroków z tyłu, starając się trafić go w klatkę piersiową. Strzelał z tyłu dlatego, że strzelając z przodu mógłby zranić kogośkolwiek z publiczności zgromadzonej za Prezydentem.

Do żadnej partii politycznej od lat kilkunastu nie należy. Przed dwudziestu mniej więcej laty był pod śledztwem cztery miesiące, pozostawał w areszcie prewencyjnym, poczym został zwolniony z braku dostatecznych poszlak.

Wobec powyższych danych, mieszkaniec miasta stoł. Warszawy, Eligjusz Niewiadomski lat 53,

oskarżony jest, że w dniu 16 grudnia 1922 r. w Warszawie, podczas otwarcia wystawy w Tow. Zach. sztuk pięknych dokonał zamachu na życie Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej Gabriela Narutowicza, dając doń 3 strzały rewolwerowe, powodując tym natychmiastową śmierć Prezydenta.

Przestępstwo powyższe przewidywane w art. 99 Kod. karnego oraz par. 15 przepisów przechodnich art. 208 i 503 ustawy post. karnego, podlega właściwości sądu okręgowego w Warszawie.

Sporządzono dnia 20 bm. 1922 r.
Podpisano podprokurator:

W. Kaduszkiewicz.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków, którzy stawili się w komplecie.

Po przesłuchaniu świadków zabral głos oskarżony Niewiadomski.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE MORDERCY.

Oświadcza on, że pierwotnie zamiarem jego był zamach na marszałka Piłsudskiego, którego uważa za bohatera narodowego, czyniąc mu jednak zarzuty z powodu jego polityki w ciągu ostatnich lat.

Przechodząc do motywów zbrodni Niewiadomski oświadcza, że w dawnych czasach był ideowo zbliżony do socjalistów. Wówczas zapoznał się z działalnością Piłsudskiego, uważając go za wcielenie idei wolności i walki o niepodległość. To uczucie uwielbienia osłabło, gdy Piłsudski utworzył legiony, co zbrodniarz uważał za błąd taktyczny. Jednakże później zrozumiał ideę przewodnią Piłsudskiego i szacunek do jego osoby wzmożił się od chwili, gdy Naczelnik odmówił złożenia przysięgi i został uwieczniony w Magdeburgu. Myśl o zamachu powstała od chwili, gdy Piłsudski powołany do kraju, utworzył rząd lewicowy, a nie ogólnonarodowy.

Zamachu na marszałka Piłsudskiego miał dokonać 5 grudnia podczas otwarcia wystawy w kamienicy Baryczków.

Na skutek wiadomości o zerwaniu się marszałka Piłsudskiego kandydatury na Prezydenta Nie-

wiadomski odstąpił od zamiaru wykonania na niego zamachu.

Niewiadomski mówi spokojnie, znać jednakże po nim wielkie zdenerwowanie. Skutkiem podniecenia po twarzy Niewiadomskiego przelatują nerwowo drgania. Przewodniczący kilkakrotnie przywołuje Niewiadomskiego do streszczania się i zaniechania zbyt ostrych wyrażań. Zwłaszcza w stosunku do sejmiku ustawodawczego.

O godzinie 15.45 zarządzone przerwy.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie w godzinach przedwieczornych.

Sprawy wojskowe.

—0—

Urlop dla gen. Sikorskiego.

W 224-ym rozkazie dziennym ministerstwa spraw wojskowych ogłoszono następujący rozkaz:

Udzielam generałowi dywizji, Władysławowi Sikorskiemu, szefowi sztabu generalnego urlopu na czas pełnienia obowiązków prezydenta ministrów.

Podpisano:

w zast. min. spr. wojsk.
Józef Piłsudski,
gen.-marsz. wojsk. polsk.

Choroba marsz. Piłsudskiego.

Szef sztabu generalnego, Józef Piłsudski, wczoraj zapadł ciężko na zdrowiu. Chory jest on na influencję.

Powrót gen. Sosnkowskiego.

Dzisiaj zrana powrócił minister spraw wojskowych, gen. Sosnkowski i objął swe obowiązki.

Echa zjazdu sowietów.

W uzupełnieniu dotychczasowych wiadomości o X zjeździe sowietów dowiadujemy się, że referat o zjednoczeniu republik sowieckich wygłosił komisarz do spraw narodowych p. Stalin. Dowodził on, że tego zjednoczenia domaga się Kaukaz, Ukraina, i Białoruś, że jest ono konieczne ze względów ekonomicznych.

Referat Stalina był przerywany niejednokrotnie przez oklaski całego zjazdu.

Następnie zabrali głos przedstawiciele poszczególnych republik sowieckich.

Uchwalono jednogłośnie zwołać pierwszy zjazd związku republik sowieckich i temu zjazdowi przedstawić do zatwierdzenia umowę nowego związku.

Z powodu święta Nowego Roku następny numer „Kurjera Wieczornego”, już w objętości 8 wielkich stron druku, ukaże się we wtorek, dnia 2 stycznia 1923 r. popołudniu.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś! Dziś!

„Trzy kobiety”...

Wytw. nastroj. dramat w 7 akt., podług powieści „Meżczyzna, jakiego wielu”

Pijcie najlepszą 858-8

Herbata E.W.I.G.

Żądać wszędzie, Unikać falsyfikatów. Reprezentacja na Łódź i okolice Tow. „Poltrade” Piotrkowska 89 tel. 5-34

0000 Pierwszy raz w Łodzi. 0000

TEATR MINIATUR

Mechaniczno-artystyczne marionetki pod kierownictwem p. TADEUSZA LESZCZYCA, artysty dram. i reżysera.

W sobotę, 30 b. m., o godz. 8 i 7 po pol. i w poniedziałek, dnia 1 stycznia o godz. 8 po pol. 864-2

0000 POLSKIE 0000

Betleem

W repertuarze: Lekarz mimo woli Mohera i Młynarz i jego córka.

Echa zamordowania prezydenta.

LIST OTWARTY DO BYLEGO GEN. BRONI JÓZEFA HALLERA

Panie Generale!

Do protestu moich poprzedników przyłączyć się nie mogłem, gdyż dotychczas byłem zagranicą, ale miara się przebrała, więc i ja muszę Ci wyznać, panie generale, jako Twój były oficer sztabu tak zwanego Naczelnego Dowództwa W. P., któregoś w Polsce nie uznawał, co mi leży na sercu.

Byłem wysłany przez Polską Organizację Wojskową na teren Bolszewii jak łącznik Polski z armią polską, skupiającą się na Murmanie, której Ty, panie generale, miałeś być wodzem w zastępstwie Władcy stanu, zamkniętego w twierdzy Magdeburga.

Z całej Ukrainy, Rosji, z Polski a nawet z frontu włoskiego spieszyla młodzież, by się złączyć w jedną wielką siłę wojska polskiego.

Niestety! Wbrew zawartym umowom, gdyś poczuł chłód turmy bolszewickiej, schroniłeś się z Murmanu, panie generale, do Paryża, aby tam zbierać zaszczyty i sławę, wydeta przez Komitet Narodowy.

We Lwowie krwawiły się kobiety i dzieci, Tyś, panie generale, nie myślał o przyszłości z odsieczką, lecz czekałeś, by się do reszty wszystko w Polsce zawałilo, a wtedy Ty, panie generale, przydziesz jako Tryumfator na czele 3-ch dywizji strzelców... wiesz, jakich, panie generale, by w Polsce zrobić porządek...

I choć żołnierze Twoi zaczynali szemrać i burzyć się, Tyś, panie generale, zaznaczał coraz nowe terminy wyjazdu z Francji i raczej wolałeś wystąpić przeciw strajkującym paryskim robotnikom, obsadzając swoim wojskiem stację Metropolitainu, niż poddać się Polsce.

Przypomnij sobie, panie generale, to oburzenie przeciw polakom z tego powodu w Paryżu!

Panie generale! A czy o szukającym się zamachu styczniowym na rząd i Naczelnika państwa nie ci nie było wiadomo? Przypomnij sobie, panie generale, tych dwóch oficerów z komendy miasta, z Warszawy przybyłych! — Wszak jednego z nich z wyjątkowym pośpiechem wyprawili przez Szwajcarię, na kilka dni przed zamachem, choć to wówczas jeszcze należało do b. trudnych rzeczy!

Przyjm, panie generale, tych gorzkich słów pare, jako owoc Twoich nawoływań i odezw, rozdzierających naród na dwa wrogie obozy.

Czesław Zbierański,

były komendant POW. na Bolszewicką Rosję, referent sztabu dla spraw lotnictwa i automobilizmu na froncie koalicji, porucznik rezerwy W. P., przemysłowiec.

Warszawa, 27 bm. 1922 r.

TAJEMNICZY ZJAZD HALLERCZYKÓW.

Krają pogłoski, że podczas świąt odbył się pod Inowrocławiem poufny zjazd członków Zw. Hallerczyków z udziałem generała Hallera.

ECHA ARRESTOWAŃ SPISKOWCÓW

„Kurier Poznański” pozostający w bliskiej komitywie z osobami zamieszkanymi w akcję zamachu z dnia 11 grudnia pisze o aresztowaniu p. Ligockiego.

Został aresztowany w Bvdgo-wie znany pisarz i oficer Edward Ligocki, również przyjaciel i współpracownik gen. Hallera i przewieziony do Warszawy, do 10-go komisariatu policji.

Aresztowanie p. Ligockiego nastąpiło w sobotę, 23 bm. przy wejściu do hotelu. Aresztowania dokonała policja polityczna, poczem policja śledcza odstawila uwiezionego na dworzec, a stąd do Warszawy.

ZDZICZENIE.

Wychodzący w Poznaniu „Goniec Wielkopolski” donosi:

Trzęsienie ziemi w Chile.



I. Ruiny miasta Baguedano. II. Zniszczone domy w Baguedano. III. Ulica w Coquimbo.

Katastrofa, która 11 listopada nawiedziła Chile, należy do najcięższych, jakie wogóle są znane. Obszar nawiedzony przez ten straszny kataklizm rozciąga się na 20 stopni szerokości geograficznej, od Valdivii do Iquique, razem około 2200 kilometr. Miasta Copiapo, Coquimbo, Vallenar, La Serena, Carrizal zostały zupełnie zniszczone. Największe zniszczenie spowodowało wzniesienie się oceanu i zatopienie ogromnego pasa lądu. Port w Baguedano został zupełnie zniszczony.

Sytuacja gospodarcza Niemiec.

Ferment w kolejnictwie. — Żądania związków zawodowych. — Strejk w Turyni. — Echa zajęć w Królewcu. — Groźby piekarzy.

BERLIN, 30 grudnia. (Pat). — Jak donosi prasa niemiecka w czasie świąt Bożego Narodzenia odbyło się kilka zgromadzeń kolejarzy, którzy

domagali się natychmiastowego ogłoszenia strejku w razie, gdyby rząd postanowił nie wypłacić dodatku za grudzień.

Z zachodnich obwodów dyrekcji kolejowej Rzeszy niemieckiej nadchodzą wiadomości, wskazujące na to, iż

agitacja komunistyczna rozwija gorącą propagandę strejkową.

BERLIN, 30 grudnia. (Pat). — Wczoraj odbyły się narady przedstawieli rządu z przedstawicielami centralnego związku zawodowego w sprawie obecnego położenia gospodarczego Niemiec. Ze stron związków

wysunięto żądanie niepodnoszenia ceny chleba.

ponieważ wywołuje ono wzburzenie w sferach robotniczych.

BERLIN, 30 grudnia. (Pat). — Jak donosi „Lokal Anzeiger” z Jeny strejk robotników komunalnych w Turyni rozszerzył się na 12 większych miast.

Walka o reformę wyborczą we Włoszech

PARYŻ, 29 grudnia (AW). Według wiadomości z Rzymu przeprowadzenie w parlamencie włoskim reformy wyborczej natrafia na znaczne trudności. Reforma ta zmierza do utworzenia stałej i silnej większości w izbach. Mussolini zamierza nawet, jak utrzymują w kołach dołrze poinformowanych, przeprowadzić przy przyszłych wyborach,

zapewnienie trzech czwartych mandatów tej liście, która uzyska względna większość.

„W szkołach tutejszych zapowiedziano nabożeństwo żałobne za spókoj duszy ś. p. Prezydenta Narutowicza. Uczniowie II. klasy licealnej po wyjściu z klasy nauczycielki opowiadały koleżankom, że na nabożeństwo za „żyda” nie pójdą i „krzywo przysięc”, który nie pocałował „krzyża” — modlić się nie będą.

Oto skutki podżegań prasy prawicowej.

Niedawno „Kurier Warszawski” zwrócił z oburzeniem uwagę na podobne zajście w jednej ze szkół ukraińskich w Galicji Wschodniej. Ciekawe, czy równie mocno napiętnuje wyżej opisany fakt.

POPIERSIE Ś. P. GABRIELA NARUTOWICZA.

Dowodem serdecznego przywiązania i szacunku, jakie ś. p. Gabriel Narutowicz zaskarbił sobie wśród podwładnych swoich w czasie swego urzędowania jako minister spraw zagranicznych, jest fakt, że urzędnicy ministerstwa postanowili uczcić pamięć Jego przez zakupienie i ustawienie w hallu ministerstwa popiersia ś. p. Narutowicza. Zebrana składka dała tak piękny rezultat, że pozwolił on na natychmiastowe urzeczywistnienie tej myśli. O ile wtemy, prof. Edward Wittig przystąpił już do wykonania zamówionego u niego popiersia.

Sensacje z nad Tamizy

Londyn, w grudniu.

Od trzech tygodni dzienniki zapelniają długie szpalty sprawozdaniami z dwóch sensacyjnych i skandalicznych procesów. Nawet dla angielskich stalowych nerwów sprawy owe okazały się „irytujące”.

Specjalnie irytująca była głośna sprawa słynnego finansisty i oszusta Bevan'a. O procesie tym mówiono tu bardzo ogólnie ze względu na ogólnie szanowanych współników (wspólników w operacjach giełdowych a nie w oszustwach) Bevan'a.

Gerard Lee Bevan pochodzi ze znanej rodziny bankierskiej i cieszył się dotychczas, szacunkiem całej londyńskiej City.

Bevan wykazywał dotychczas zyski, które graniczyły wprost z bajką czarodziejską. Dywidendy podnosiły się z każdym miesiącem tylko — niestety nie było kapitału zakładowego. Bevan zakładał coraz to nowe przedsiębiorstwa by pokryć deficyty poprzednich. Falszywe bilanse i wykazy nie mogły wiele pomóc i budynek runął. Oszust ratował się ucieczką i wyjechał z Londynu z kobietą, która była żoną innego, by we Wiedniu szukać zapomnienia w ramionach aktorki, także czyjejs żony. Tam został aresztowany.

Podczas śledztwa okazało się, że Bevan zrujnował wielu swych znajomych i zdefraudował ogromne sumy.

Wspólnikami Bevana byli najznakomitsi obywatele Anglii, którzy swymi nazwiskami i autorytetem umożliwili oszutowi wszystkie operacje. Są oni naturalnie także poszkodowani i zeznania ich bardzo obciążają oskarżonego. „Cały Londyn” obecny był na sali gdy zeznawał lord Ribblesdale, — przyjaciel Edwarda VII, generał brygady sir Douglas Dawson, zajmujący wysokie stanowisko przy dworze i par Anglii lord March, który odznaczył się podczas wojny. Bevan skazany został na siedem lat więzienia.

Należy dodać, że Bevan prowadził nienaganne życie i odznaczał się niezwykłą religijnością.

Ze względów na współników starano się jak najmniej mówić o tej aferze.

Zato morderstwo na przedmiesciu Ilford poruszyło wszystkie sfery angielskiej stolicy. Przed sądem zbierały się tłumy, — dany przybywały w eleganckich toaletach i brylantach i godzinami czekano tam by móc nareszcie ujrzeć oskarżoną. Tu można było w c

kiej pełni obserwować a sentymentalizm. Coprawda cie meża przez kochankę nie jest znów tak niezwykły ale szczegóły sprawy nie wzruszyły czule serca lek i anglików.

Oskarżona Edyta Thomas obecnie lat 28, jest wszechstronnie wykształcona, zamożna. Pokochała ona młodszego od niej marynar deryka Bywaters'a.

W listach, które czytano podczas rozprawy Edyta zwierza się koch z swych najtajniejszych myśli. Nieukożone tęsknoty mienna miłość, niepospolity i nerw artystyczny objaw w nich z żywiołową siłą i je wysoce interesując, do tam. Listami temi Edyt stjonuje swego kochanka tarza bezustannie to samego? Dlaczego ona na w być związana z człowiekiem rego nienawidzi, dlaczego wyrzec mężczyzny, która cha?

Każdy przeczytany rom minalny stanowi etap do się narodzić zbrodni. W znajduje Edyta jakaś truciz rą pragnęaby użytkowa nego dnia nasładować jakąś terke powieści, Edyta dom do potraw meża miało uti szkło żarówek elektryczny Wrażliwość jej dochodzi d roblowych rozmiarów i sed słusznie nazwali to historią. Dlaczego Edyta nie opuśc prostu swego meża? Angiel nina publiczna jest pod tym dem bardzo rzadkim, więc z wowana kobieta i matka morderstwa. Edyta omp kochanek jej skaz sta smierci.

Przypomnij sobie, panie generale, to oburzenie przeciw polakom z tego powodu w Paryżu!

Panie generale! A czy o szukającym się zamachu styczniowym na rząd i Naczelnika państwa nie ci nie było wiadomo? Przypomnij sobie, panie generale, tych dwóch oficerów z komendy miasta, z Warszawy przybyłych! — Wszak jednego z nich z wyjątkowym pośpiechem wyprawili przez Szwajcarię, na kilka dni przed zamachem, choć to wówczas jeszcze należało do b. trudnych rzeczy!

Przyjm, panie generale, tych gorzkich słów pare, jako owoc Twoich nawoływań i odezw, rozdzierających naród na dwa wrogie obozy.

Czesław Zbierański, były komendant POW. na Bolszewicką Rosję, referent sztabu dla spraw lotnictwa i automobilizmu na froncie koalicji, porucznik rezerwy W. P., przemysłowiec.

Warszawa, 27 bm. 1922 r.

W sprawie finansów Francji

PARYŻ, 29-go grudnia. (Pat). Izba deputowanych przeprowadziła wczoraj dyskusję nad projektem ustawy, upoważniającej rząd do przeznaczenia bankowi francuskiemu wyjątkowo w b. roku tylko jednego miljarda franków, zamiast przewidywanych dwóch miliardów.

Odpowiadając szeregowi mówców minister oświadczył, że nie jest zwolennikiem ani inflacji, ani deflacji nazbyt pośpiesznej. Jeżeli okoliczności nie pozwalają na przydzielenie bankowi francuskiemu dwóch miliardów, to znowu z drugiej strony, mówił minister, należy stwierdzić, że w roku bieżącym wysokość pożyczek będzie o 10 miliardów niższa, aniżeli w roku ub. Na potrzeby obszarów zniszczonych, pomimo ogromnych pożyczono 100 miliardów franków a pomimo to nie — wyczerpano dytu.

Oz, wtemy, że w banku ni zostało bez wpływu na stan waluty francuskiej, by wpływ w tym kierunku warło — wyczerpano dytu. Francję — wyczerpano dytu. 15 milionów franków — wyczerpano dytu. 200 milionów franków — wyczerpano dytu. 13,40 funtów Japonii i wreszcie 13,40 dolarów Stanom Zjednoczonym.

Kończąc swe przemówienie minister skarbu postawił kw zaufania. Ustawa została ustalona większością głosów.

czonych, pomimo ogromnych pożyczono 100 miliardów franków a pomimo to nie — wyczerpano dytu.

Oz, wtemy, że w banku ni zostało bez wpływu na stan waluty francuskiej, by wpływ w tym kierunku warło — wyczerpano dytu. Francję — wyczerpano dytu. 15 milionów franków — wyczerpano dytu. 200 milionów franków — wyczerpano dytu. 13,40 funtów Japonii i wreszcie 13,40 dolarów Stanom Zjednoczonym.

Kończąc swe przemówienie minister skarbu postawił kw zaufania. Ustawa została ustalona większością głosów.

W obronie wolnych zawodów

LWÓW, 29-go grudnia (AW). 28 b. m. odbyło się w sali izby handlowej zebranie przedstawicieli wolnych zawodów (adwokatów, lekarzy, inżynierów, notariuszów i t. d.). Na zebraniu obecnych było kilku posłów i senatorów.

Po referacie, podkreślającym niezadowolnienie wolnych zawodów z powodu zastosowania ostatecznych procentowych podatków od zysków, będących w sprzeczności z rzeczywistymi dochodami członków tych zawodów, wywiała się długa dyskusja. Wreszcie

przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że jakkolwiek naprawa obecnych położenia skarbu państwa wymaga wielkich ofiar ze strony społeczeństwa, to jednak one nie przepisy podatkowe krzywdzące inteligencję.

Postanowiono wezwać rząd do wysłania specjalnej legacji do Warszawy, jak zwrócić się do posłów i senatorów, reprezentujących wolne zawody o interwencję u rządu sprawie usunięcia krzywdzących zarządzeń oraz utworzenia specjalnej komisji z reprezentantów wolnych zawodów.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrawaniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz nieco mocniejsza. — Kursy wzrosły.

W dziedzinie papierów dywidendowych tendencja niejednorodna. Papiery cukrowe i węglowe w większych obrotach. Inne bez zmian.

Gotówka.

Dolar Stan. Złoty 17875—17789
Marka niem. 2.52,50—2.50

Czeki i wpłaty.

Belgia 1184.
Berlin 2.46—2.42.
Chryslania 3580
Holandia 7000
Londyn 8280—8250
Nowy Jork 17900—17700
Drobne dolary 17740—17560
Paryż 1570—1292,50
Szwajcaria 3405.
Sztokholm 4840
Wiedeń 2600
Praga 552,50
Włochy 915.

Listy zastawne.

Milionówka 1680—1700
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za rubli 2375.
5 procen. obl. m. Warszawy 370

Akcje.

Bank Dyskontowy 20750
Bank Handlowy 32250
Bank dla handlu i przem. 10000.
Bank zachodni 2950
Bank przem. lwowski 2850
Zw. z. zarobk. 10000
Kilweński 54000
Firley 5100
Cukier 47200
Drzewo 6200
Węgiel 10000
Zielinski 14200
Starachowice 40000
Żyzy 27000
Cegielski 50250
Lilpop 80000
Pocisk 5500
Ostrowiec 81000
Karasiński 10000
Rudziński 34500
Parowozowy 7800
Zyrardów 1040000
Borkowski 8800
Jabikowski 8800
Zegluga 5800
Narta 4250
Nobel 16400
Haberbusch 150000

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i w Berlinie

GDANSK, 30 grudnia. — (Tel. w. „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Dolary 7500.
Marka polska 41,25.
Warszawa 40,50.
Tendencja spokojna.

Mobilizacja w Grecji?

WIEDEŃ, 30 grudnia. (Pat.). — Wied. biuro korespondencyjne donosi z Rzymu: Dzienniki informują o rzekomej mobilizacji Grecji. Armia grecka ma być skoncentrowana w sile 30,000 ludzi w okolicy Domiritsa.

H. DUVERNOIS.

Wyjaśnienia.

Pan Chorut, odbywając swą codzienną przechadzkę, poczuł nagle że dokucza mu silny mróz. Ponieważ niedaleko znajdowało się mieszkanie jego syna Emila, postanowił pójść do niego, by się rozgrzać. Lecz już po chwili zawahał się. Nigdy sam jeszcze nie był bez uprzedniego zawiadomienia. Wspomnienie młodej i pięknej synowej wywoływało w nim uczucie niepokoju.

Ale oddychał z coraz większym trudem.

— Trudno — pomyślał wreszcie — to się zdarza przecież dopiero pierwszy raz. Zuzanna mnie chyba nie zje. Zresztą dzisiaj nie jest u niej dzień przyjęć, więc może i twój jest, że jej niema w domu. Idę... Poproszę Emila o szklaneczkę gorącej herbaty z odrobiną rumu; to mnie rozgrzeje.

W chwili, gdy Chorut wchodził do windy, zabrakło mu nagle oddechu. Był to starzec, który zdawał się zapraszać wszystkich ludzi. Żył; jego żona i służąca czekały go. Lwiał część życia poza domem, chociaż w późnym, przebywał je kilometry dziennie.

— Doktor powiedział,

wydawa: Marceli Sachs.

Przygody imię pana Ciechanowskiego.

Naręczony Hertę. — Bon vivant i Savoir-ozyk. — Brylantowa tranzakcja. — Ostatni list zakochanego. — Przy ruletkę w Sopocie. — Na gdańskim bruku. — Pożądany przez wszystkie... urzędy śledcze. — Na wolności w twierdzy Metz. — U szlifierzy brylantów w Antwerpii. — „Folies bergeres”. — Nad jeziorem czterech kantonów. — „Wien, Wien, nur du alle n...”. — Na ożo-
styach śmieciach. — Owacyjne przyjęcie w Łodzi. — Zakratkowy epilog.

Do tutejszego urzędu śledczego zgłosiła się w swoim czasie Niemka Heria Fridrich, właścicielka kilku nieruchomości w Berlinie, i opowiedziała komendantowi urzędu śledczego co następuje:

Przed kilku miesiącami poznała panna Fridrich w towarzystwie niejakiego Abrama Ciechanowskiego, mieszkańca Łodzi. Przedstawił on jej się jako bogaty kupiec łódzki i opowiadał rozmaite szczegóły ze swego życia wśród wielkich przemysłowców w różnych krajach. Ogląda i zachowanie się Ciechanowskiego, jego pewność siebie i znajomość savoir vivre'u zaimponowały pannie i po upływie kilku dni nowy znajomy, był już gościem w domu państwa Fridrich. Na rodzinie panny Ciechanowski wywarł również dodatnie wrażenie, więc też był przyjmowany często i bardzo serdecznie. Pierwszego dnia p. Fridrich oznajmił swej córce, że chce nabyć brylanty za 250.000 mk. niemieckich. Usłyszawszy to, córka zaproponowała, by pieniądze powierzył Ciechanowskiemu, gdyż on jako znany kupiec, mający wiele stosunków handlowych, najlepiej się z tego zadania wywiąże.

Pan Fridrich wręczył pieniądze Ciechanowskiemu i umówił się z nim, że spotkają się tegoż dnia w kawiarni „Imperial”.

Gdy w umówionym czasie C. nie zjawił się, zaniepokojony Fridrich przybiegł do domu i zastał swą córkę, tonącą we łzach z listem w ręku. List ten zawierał kilkanaście słów, a mianowicie że Ciechanowski bardzo przeprasza, iż na umówione miejsce stawić się nie mógł; że pieniądze były mu bardzo potrzebne i że wyjechał z Berlina.

Po zastanowieniu się nad postępowaniem aferzysty, wysłał Fridrich córkę swą Hertę do Łodzi, która też w urzędzie śledczym zeznała opowiedziane szczegóły.

Urząd śledczy, otrzymawszy powyższe dane, zarządził natychmiastowe poszukiwania. Stwierdzono, że żona Ciechanowskiego, Estera, mieszka u swych rodziców przy ul. Kilińskiego 46, zaś rodzice oszusta zamieszkują przy tejże ulicy pod Nr. 13; że Ciechanowski w Łodzi niema, lecz że

jest on częstym gościem w Sopocie, gdzie oddaje się zapamiętałej grze w ruletkę.

Natychmiast wydelegowano jednego z najzdolniejszych wywiadowców do Sopotu, który, po przybyciu na miejsce, dowiedział się, że C. bawi w Gdańsku. W Gdańsku wywiadowca urzędu śledczego spotkał się z wyższym urzędnikiem urzędu śledczego z Warszawy.

W toku rozmowy okazało się, że urzędnik ten również poszukuje Ciechanowskiego za podobne afery.

W Gdańskim urzędzie śledczym dowiedziano się, że poszukiwany przez nich oszust jest również śledzony przez policję w Gdańsku za wyłudzenie od pewnej damy z high life'u gdańskiego 100.000 mk. niemieckich.

Jak się okazało międzynarodowy oszust po „operacji” w Gdańsku, zbiegł do Berlina.

Wywiadowcy rozpoczęli pościg i w Berlinie dowiedzieli się, że wyjechał on do Metz. W Metz okazało się, że przeniósł się do Antwerpii, gdzie przedstawił się tamtejszemu jubiłom, jako posiadacz platyny, a conto kupna otrzymał zaliczkę od naiwnych kupców i kazał w oznaczonym terminie zgłosić się po odbiór towaru do jednego z większych hotelów antwerpskich.

Po dokonaniu afery w Antwerpii, pomysłowy oszust zbiegł do

Paryżu, a stamtąd do Szwajcarii. W ślad za nim dążyli wywiadowcy. Przybywszy do Lucerny, agenci dowiedzieli się, że C. wyjechał do Wiednia, poczem łódzki agent wrócił do Łodzi, celem zdania raportu z dotychczasowych poszukiwań.

Tymczasem urząd śledczy w Łodzi otoczył opieką rodzinę Ciechanowskiego w Łodzi.

W międzyczasie nadeszła z Wiednia depesza od funkcjonariusza warszawskiego urzędu śledczego z wiadomością, że Ciechanowski wyjechał do Łodzi.

Natychmiast urząd śledczy przygotował aferzystę „owacyjne przyjęcie”. Obstawiono wywiadowcami dworce kolejowe i domy, w których zamieszkiwali krewni i rodzice aferzysty.

I oto wieczorem Ciechanowski przybył na dworzec kolejowy. Bez przeszkód pozwolono mu zejść do domu przy ul. Kilińskiego 13.

Gdy C. wszedł do mieszkania, wkroczyła za nim policja. Ciechanowskiego aresztowano, zaś przy rewizji znaleziono 3 miliony mk. polskich, kilkadziesiąt funtów szterlingów w złocie, oraz większe ilości biżuterii. W walizkach znajdowała się kosztowna bielizna, oraz przybory toaletowe w złotej oprawie. Aresztowano również i żonę jego, gdyż okazało się, że była ona wtajemniczona w jego „robotę”.

Międzynarodowy oszust stanął w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi, ale z powodu niestawienia się świadków rozprawę odroczone.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Kostjumy maskaradowe

do sprzedania lub wypożyczenia. Suknie balowe, kolorowe pantofelki i pończochy, jumper jedwabny, szale, koronki, etc. z powodu wyjazdu do sprzedania. Dzielnia 33, parter. fr. m. 2. 867—1

Pokój

z oddzieln. wejściem, z umeblowaniem lub bezposzukiwany dla poważnego rezydentanta. Cena obojętna. Oferty: Al. Kościuszki 93 m. 4. 863—2

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
osobno sat. słonecznym wyzn.
Przyjmuje od 4—8. Dla pań oddzielna poczekalnia. 157—15

Dr. Rózaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Dzielnia № 9.
Przyjmuje od 8 do 10 i pół i od 4 do 8.

OKAZANIE!

Różne ozdoby: kamee z kości słoniowej, rzęby, obrazy, oryginalne wazy malowane, białki i malowane poduszki. Kostjumy maskaradowe.

Artystyczna pracownia
Dzielnia 3, front, II piętro

H. Chajmowicz

Czytajcie „Głos Polski”

że nie wolno mu się męczyć. Staruszek się zmartwił:

— Ależ co ze mną będzie, gdy siedząc dzień cały w domu, słuchać będę ustawicznie wymówek mojej elokwentnej małżonki. Przecież ja zmarnieję...

Winda się zatrzymała. Pan Chorut zmierzył okiem znawcy dzwonek z brązu, wiszący przed drzwiami, i pociągnął za sznurek. Ukazał się służący o twarzy martwej, na której niepodobna sobie nawet wyobrazić uśmiechu.

— Zapytam pana, czy pan jest w domu — rzekł dyplomatycznie i wprowadził gościa do olbrzymiej biblioteki, w której wieczorami panowie, pałac, grali w karty.

Pan Chorut oglądał piękne skórzane okładki, jakimi jego syn okrył dzieła różnych znakomitych pisarzy.

W tem zadrżał: do pokoju weszła jego synowa, o postaci smukłej i wyniosłej i prawdziwie klasycznych rysach twarzy.

— Ojciec, Emil będzie doprawdy w rozpacz... Wyszedł natychmiast po obiedzie, na jakies bardzo ważne posiedzenie. Wrócił dopiero wieczorem... zapewne bardzo późno...

— Nic nie szkodzi — odpowiedział starzec — chciałbym tylko odpocząć przez chwilę. Zie się czuję, zmęczam i mam bicie serca.

— Wobec tego odchodzę, a ty ojcze odpocznij.

— Nie, Zuzanno... Będę ci bardzo wdzięczny, jeżeli nie zostawisz mnie samego... Tylko kilka minut, a potem posłesz służącego po dorózkę...

— Powinieneś pójść do doktora!

— Pójdę.

Nastąpiła długa chwila ciszy, a Zuzanna myślała:

— Dziękuję za podobne przyjętności. Gdy się jest chorym, to się leży w łóżku!

Po pewnym czasie starzec podniósł się z miejsca:

— Już mi teraz lepiej. Wybacz mi...

Ale nie skończył rozpoczętego zdania, gdyż do pokoju wpadł Emil Chorut z ołówkiem w ręku. Nie widząc ojca zapytał:

— Poszedł już?

— Ach! — wykrzyknęła żona — więc jesteś w domu?

— Ależ naturalnie.

Nastąpił bardzo przykry moment.

— Zuzanno, przecież rozkazu, który wydałem, nie należało stosować do mego ojca, — powiedział wreszcie Emil Chorut, mrugając do żony okiem.

— Rozumiesz ojciec, miałem dużo pracy...

— Rozumiem — odrzekł ojciec Chorut.

— Ojciec — ciągnął syn — na-
płesz się może herbaty?

Starzec odmówił ruchem ręki; oczy jego spoczywały na Emilu. Wspaniały mężczyzna, może co-
kolwiek za tęgi, ale prawdziwy obraz zdrowia, szczęścia i... egoizmu.

— Odchodzę już, odchodzę — mówił cicho starzec. — Bardzo dobrze, mój chłopcze, że zamyszasz się pracując... Co do mnie, to nie mogłem się zamykać w pokoju, ani też wydawać rozkazów służącym. Zresztą, ty wiesz najlepiej, że drzwi mego gabinetu były zawsze otwarte. Ale ja nie stawiam sobie za wzór. Ale co tu mówić — zadowolony jesteś?

— Bardzo zadowolony. Ten rok zapowiada się nadzwyczajnie.

— Doskonale! Ty młodszy się za mnie! Wiesz chyba, że i ja mógłbym zostać wielkim architektem...

— Z pewnością, ojciec!

— Nigdy mnie nie pytałeś, dlaczego zeszedłem z tej drogi?

— Mój Boże...

— A więc ci powiem: przez ciebie!

— Przemennie?...

— Tak. Nigdybym ci tego nie powiedział, ale nie lubię, jeżeli ktoś — będąc w domu — każe mówić, że go niema. Wied dowiedz się o wszystkim mój chłopcze! Byłeś zawsze wątłym, słabym dzieckiem. Pamiętam, dwadzieścia pięć lat temu... byłem jeszcze młodym... miałem wspaniałe pomysły, kto wie czego bym dokonał...

Nagle ty zacząłeś kasłać... Ile-
kroć zakasłałeś, ja przerywałem pracę...

Nie mogłem pracować... Ani myśl o milionach, ani o katedrze, nie była w stanie mnie utrzymać przy stole. Umarł we mnie zdolny architekt, został tylko strwożony ojciec... Żyłem w wiecznym oczekiwaniu godziny, w której ci codziennie mierzyłem temperaturę. Jeśli termometr wskazywał gorąco, ręka tak mi drżała, że przez kilka godzin nie byłem w stanie nakreślić prostej linii. Chwrowałeś na szkarlatynę, a później na tyfus. Dni i noce spędzałem w wezwłowie twego łóżka...

I nadszedł dzień, w którym ty wyzdrowiałeś, ale ja zachorowałem. To przedko idzie... Wydaje mi się, że ja natężeniem całej mej woli oddałem ci moje zdrowie... Ja ci tego nie wyrzucam, mój synu. Masz zdrowe serce po matce, a moje serce jest już bardzo słabe. Przechodziłem zbyt wiele wzruszeń...

Pamiętasz, spędziłem raz z tobą cały rok w Szwajcarii? Miałem wtedy jedno tylko marzenie: abyś był znowu zdrow i wesół. I jestem zdrowy...

Chciałem ci tylko wytłumaczyć. Mogłbym być wielki i sławny... Wróć mój chłopcze do pracy, nie trać czasu, by mnie odprowadzić. Trafie sam...

(Tłumaczyła Ligia).

W drukarni „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 88.